



LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 26 LISTOPADA 1927

Wychodzi dwa razy na tydzień

ROK VIII.

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

Nr 85

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brazylia

Na kawę z „zazdrości“.

Nawet i zazdrość w tym wypadku nie będzie grzechem, jeżeli staramy się uczciwym sposobem dojść do dobrego celu. A każdy cel jest dobry, który się osiąga pracą i przynosi korzyści naszym ziomkom.

Otóż, nawiązując do artykułu p. Ignacego Szańkowskiego «Kawa na ziemiach parańskich» który ukazał się w ostatnich 2 numerach na łamach «Ludu», muszę na potwierdzenie tego co napisał wyżej wymieniony, powtórzyć kończące zdanie z mego artykułu, który ukazał się swego czasu w «Świcie» pod tytułem «Eldorado parańskie» a został przedrukowany w «Wychodźcy». Tak brzmi zakończenie wspomnianego artykułu: «Nasz rolnik mogłby, bez szkody dla produkcji kilkuset arów kawy, mieć wszystko co tylko może dać tańsza bujna ziemia (na północy Parany). Kawa byłaby czystym zyskiem, byłaby pieniądzem już odłożonym. Oprócz kawy sadzić można bawełnę, ryż i inne. Zapewniam, że bez porównania dają one więcej niż naprzykład żyto, albo kukurydza. Czas pinjora skończył się, tartaki idą słabo albo stanęły, a herwa a niedługo będzie panować. Zaczyna się era kawy. Jeżeli się do niej nie zabierzemy teraz, to dla nas zostaną ochłapy. Hasłem silniejszych jednostek, niechaj będzie obecnie, na północ: na Kawę!»

Autor artykułu «kawa na ziemiach parańskich» jest autorzytetem w tej kwestji, bo ją poznał gruntownie pracując prawie od dziesiątka lat w stronach, gdzie jest cała uwaga skupiona tylko na jednym produkcie — kawie. To że mający zamiar zabrania się do uprawy tej cennej rośliny, mogą polegać z całym zaufaniem na twierdzeniach autora.

Jak już zaznaczyłem w jednym z ogłoszeń o kolonji «Eurydes Cunha», północ Parany w roku bieżącym liczy na zbiór 800 000 worków kawy za którą wejdzie 120 milionów milrejsów złotem z zagranicy.

W roku ubiegłym Parana wysłała zaledwie czwartą część zbioru bieżącego roku, a w roku przyszłym spodziewany jest zbiór do miliona worków. Można sobie wyobrazić z jaką szybkością rozwija się plantacja tej złotodajnej dla Brazylii rośliny.

W artykule swym p. J. Szańkowski stwierdza, że produkcja wynosi w pełni 200 arów z tysiąca krzów. Znam taki wypadek, gdzie właściciel mający 5 000 krzów kawowych w pełni rozwoju, otrzymał w bieżącym roku 2,500 arów kawy, którą sprzedał za 82 tysiące milrejsów.

5 000 krzów, toć to nawet nie zajmuje i półszakra, jak tutaj nazywają. Która roślina może dać więcej?

Nakolonji «Eurydes Cunha» gdzie niema takich gorączek jakie panują już na rzeką Parapananema, bo ta kolonja leży z tej strony zwrotnika Koziorożca i rzeki Parapananema w miejscach dobranych, gdzie nigdy nie mrozi, w roku przyszłym ma być zasadzone 110,000 krzów kawy, w tem 30 tysięcy należących do naszych rodaków. Do zasadzenia tej kawy mają być sprowadzone kilkanaście rodzin z São Paulo, prawdopodobnie będą to nasi rodacy, jeden z nich nawet taki, który długie lata mieszkał w Iraty, później wyjechał do Polski, a już od 5 lat pracuje na fazendzie kawowej w São Paulo.

Bojąc się udawać w bardzo gorące miejsca dla takich czy innych powodów, mają dobrą okazję do stworzenia sobie niedużych kafezalów, tembardziej, że będą mogli zobaczyć jak się koło tego robi i nauczyć się od tych, którzy będą pracowali na wspomnianych kafezalach, jak i dla siebie.

Ten co ma zamiar kupować herwa! gdzieś w Cancinhas czy innym miejscu Santa Catharyn, czy się namyślił, że może lepiejby zrobił, gdyby zamiast udawania się gdzieś na lihe ziemie, nie było korzystniej nabyć urodzajną ziemię gdzie da i pieniądz i chleb.

Warto się nad tem zastanowić, bo kupić, łatwo — sprzedać trudniej.

Wskazując w tem i innych artykułach, dokąd mają nasi pionierzy obecnie iść w pochodzie za pracą, dobrobytem i majątkiem.

Piotr Nowacki
KURYTYBA, 18-go listopada 1927

Wiadomości z polski.

NIEMO O ZWYCIĘSTWIE POLITYCZNEM POLSKI.

Berlin, 16-go października.

— Korespondent warszawski «Germanij», omawiając warunki pożyczki amerykańskiej dla Polski stwierdza, iż rząd polski odniósł w rokowaniach duży sukces. Amerykanie, którzy przed pół rokiem żądali do puszczenia trzech doradców do Rady Banku Polskiego, obecnie zadowolili się tylko jednym reprezentantem. Sukces ten należy przypisać rozsądnej i opartej na prawdziwym pokoju polityce zagranicznej, przedewszystkiem zaś zręcznej taktyce politycznej Polski na «wschodzie».

SYTUACJA GOSPODARZA POLSKI.

Warszawa, 12-go paź-

dziernika. — Sytuacja ekonomiczna Polski staje się silniejsza. Cyrkulacja banknotów wynosi 780 milionów złotych, na co Bank Polski posiada pokrycie kruszowe i dewizowe 400,000,000 złotych czyli według kursu giełdowego złotego 90 procent. Zadowalniający stan finansowy kraju najwymowniej ilustruje stopniowe zniżanie dyskonta przez Bank Polski z 12 na 8 procent. Suma oszczędności w bankach wzrosła w ciągu roku dwa i pół razy, co wymownie świadczy o wzrastającym zaufaniu ludności do złotego. Dochody Skarbu dają z końcem bieżącego roku budżetowego prawdopodobną nadwyżkę 400 milionów złotych. Cały budżet wynosi 2 miljardy złotych. Najlepszą wszelako ilustracją istotnego stanu rzeczy jest wciąż wzrastająca produkcja przemysłowa oraz równoczesne zmniejszanie się liczby bezrobotnych. Cyfra tych ostatnich zmniejszyła się ostatnimi czasy o połowę, t. j. o 122 000 ludzi.

O POLSKOŚĆ SZKOŁ.

Z polecenia ministra od szkół w województwach wschodnich wprowadzono w tym roku w szkołach obowiązkową naukę języków białoruskiego i ukraińskiego, czyli rusińskiego i pozwolono władzom szkolnym posługiwać się temi językami w sprawach urzędowych na równi z językiem polskim; pozamykano też szkoły polskie we wszach, gdzie ludności polskiej mniej niż białoruskiej lub ukraińskiej, tak, że dzieci polskie muszą tam uczyć się w szkołach białoruskich lub ukraińskich. Ludność polska w tamtych województwach czuje się przez to pokrzywdzona i przysyła do władz szkolnych sprzeciw i uchwały przeciw tym rozporządzeniom, uważając je za krzywdzące ludność polską.

ZAPATRYWANIA NA OSTATNIA WIELKA POŻYCZKA DOBRE CZY ZŁE WARUNKI POŻYCZKI?

Omawiając warunki pożyczki, prasa dzieli się jakby na trzy obozy. Jeden, «sanacyjny» bez żadnych zastrzeżeń chwali dzieło Komendanta i stara się wzmóc w społeczeństwie, że tylko rząd dyktatorski mógłby tak korzystną pożyczkę zaciągnąć. Krańcowo odmiennie stanowisko zajmuje «Robotnik».

«Warunki pożyczki są ciężkie, są bardzo ciężkie. Plan stabilizacyjny» oznacza likwidację ostateczną wszelkich odmiennych pomysłów, którym holdowali — pomiędzy innymi — i ministrowie obecnego Kządu. Na barki społeczeństwa polskiego spadają bardzo znaczne ciężary. Obowiązkiem prasy socjalistycznej jest poinformować opinię publiczną jasno i dokładnie, uczciwie i bez ceremonji».

Pośrednie stanowisko zajmuje niezależna prasa umiarkowana. Stwierdza ona, że pewne warunki (zwłaszcza uprawnienia «doradcy») są niemiłe, ale jak stwierdza w «Warszawiance» poseł Stroński, naogół: «Przegląd warunków pożyczki potwierdza przekonanie, że będzie ona dla Państwa pożyteczna, a zatem uprawniona do zadowolenia z jej zawarcia, jako zdarzenia gospodarczo-skarbowo-państwowo-ważnego i pomyślnego».

SEJM BĘDZIE ROZWIĄZANY.

Warszawa. — W łonie rządu ustalona została propozycja rozwiązania Sejmu obecnego na dzień 30-go listopada, przyczem nowe wybory do Izby ustawodawczej miałyby się odbyć w 3 miesiące, najpóźniej w niedzielę 25-go lutego. Zwołanie nowego Sejmu w 3-ci wtorek po dniu wyborów, nastąpiłoby dnia 19-go marca.

Terminy te zgadzałyby się z konstytucją, mimo bowiem, że wybory poprzednie nastąpiły 5 i 12-go listopada 1922 roku. Konstytucja przewiduje nie wybory co 5 lat, ale pięcioletnie trwanie mandatów posłów i senatorów. Trwanie mandatów liczyć należy od dnia ukonstytuowania się Izby ustawodawczej, co znaczy od 1-go grudnia 1922 r.

Z Brazylii.

Kurytyba.

KALENDARZ POLSKI «LUDU» na rok 1928 już wyszedł z druku i jest do nabycia u naszych P. P. Agentów. Ozdabia go pięknych 34 ilustracji, jak kościołów: w Itayopolis po ostatecznym wykończeniu przez księdza Kominka, kościoła w Cruz Machado wybudowanego po niesłychanych trudach przez ks. Weissa, w Guarany-Mirim, pod Massarandubą wystawionego przez komitet pod przewodnictwem niestrudzonego Leopolda Jakubowskiego i w Iraty gdzie komitet z p. Smolką na czele wykończył już kościół całkowicie i do końca jego wymalowania piękna polichromją. Piękne szkoły stanęły w Kurytybie Siostr Rodziny Marji przy ulicy Paulo Gomes i w Ouro Verde, jak o tem świadczą ilustracje. Podobizny dwóch nowoświęconych kapłanów w Rio Grande do Sul, księży Aleksandra Studzińskiego i LEONA HAMERSKIEGO, p. posła GRABOWSKIEGO, p. GEUSKIEGO, KS. KARDYNAEA HLONDA dopełniają tej pięknej całości. — W zakresie treści jest to KALENDARZ PRAW DZ. WIE BRAZYLJSKO-POLSKI. W artykule: zamary kraj, sławnego powieściopisarza Monteiro Lobato, widzimy obraz

przyszłości jak się roztoczy przed naszymi oczyma po osławionej dziłkiej gospodarce w Brazylii; artykuł pod tytułem: MEDYCYNA W LASACH I NA KOŁONJI uczy nas jak z pożytkiem dla zdrowia używać tutejszych drzew i roślin, ustęp o zatrutych strzałach Indian wykazuje jakie trucizny kryje w sobie puszcza brazylijska. DZIAŁ POLSKI oprócz śmiesznych frazsek staropolskich, przynosi opisy z polski: koronacja cudownego obrazu Maiki B Ostrobramskiej, sprowadzenie zwłok poety Słowackiego, nadanie godności kardynałkiej ks. arcybiskupowi Hlondowi, przedstawicielstwo Polski w Rio i szereg pięknych powiastek jak: wątpliwości św. Piotra, Marja uzdrowienie chorych, przygoda opryszka i t. d. Całość zamyka jak zwykle piękna kronika. Jednym słowem kalendarz ten w łączności z poprzednimi 6-ściu kalendarzami daje piękny obraz kształtów życia polskiego w Brazylii — Egzemplarz kosztuje 2\$000 z przesyłką 2\$500, tuzin 20\$000 już z przesyłką.

POSEŁ POLSKI Z RIO DE JANEIRO — TADEUSZ GRABOWSKI, zawiązał dnia 22-go listopada b. r. do Paranagu. Okrętem «Affonso Penna» Loydu brazylijskiego przybył. Poseł ze Santos do portu parańskiego. Wysoko na pierwszym maszcie powiewała flaga polska na znak obecności posła polskiego. Korzystając z obojdziennego prawie postuju okrętu w porcie Paranagu. P. Poseł wysiadł na ląd i spędził kilka godzin w gronie rodaków i przybyłej na powitanie delegacji z Kurytyby. Z polecenia Prezydenta Parany powitał p. Grabowskiego na okręcie kapitan poriwowy Almeida i delegacja polska składająca się z państwa konsułów Miszke, księży Jana Rzymelki i Pawła Warkocza, p. promotora miasta Paranagu p. Izzydora Brzezińskiego i p. Stypułkowskiego urzędnika konsulatu kurytybskiego. P. Poseł w towarzystwie sekretarza p. Skolimowskiego przybył lanszą rządową od okrętu (kio-ry stanął głęboko w zatoce) do miasta Paranagu, gdzie się rozgościł w hotelu «Progresso», pani Lipińskiej. Tu nadjechała z Kurytyby reszta delegatów od towarzyszy i związków kurytybskich mianowicie: p. Lachowski prezes Związku Polskiego, p. Ficiński Jan, ks. proboszcz Stanisław Trzebiatowski, dr. Szymon Kosobudzki p. Witold Ostrowski. S kromym obiadem uczciła delegacja dostojnego Posła. Toast powitalny wygłosił w języku polskim ks. Jan Rzymelka, w języku portugalskim przemówił pięknie o przyjaźni polsko-brazylijskiej p. prokurator sądu w Paranagu Izzydor Brzeziński delegat «Sarmacja», a zdrowie prezydenta Polski Mościckiego i premiera Piłsudskiego wniósł dr. Kosobudzki. P. Poseł w toaście swym, podziękował delegacji za serdeczne powitanie, poczem długi

„Oświata“

Avenida Dr. Jayme Reis 115 - Curitiba.

Ceny poniższych książek są obliczone wraz z przesyłką, jeżeli zakupisz za najmniej za 10\$000. Kupujący na miejscu otrzymają 5 proc. taniej.

OPISY KRAJÓW I LUDÓW

- Antoszka, **O Czechach**, cena 1\$200
- Nasi pobratymcy Słowacy**, cena 1\$100.
- Bugajska, **Rok Polski**. Zwycięstwa narodowe, tańce i pieśni obrzędowe, cena 500.
- Ghmieliska, **Dla czego powinniśmy znać Kraków**, cena 400.
- Kosmowska, **Południowa Słowianaszczyna**, cena 1\$300.
- Kosmowska, **Pomorze Polskie i Gdańsk**, cena 1\$600.
- Kosmowska, **Śląsk**, cena 1\$600.
- Kozicki, **Bulgaria współczesna**, cena 500.
- Król, **Gruzja**, cena 1\$600.
- Morzycka, **Belgia**, z rysunkami, cena 500.
- Morzycka, **Holandja**, z rysunkami, cena 700.
- Morzycka, **Z dalekiej północy**, cena 1\$300.
- Sosnowski, **Opisanie Królestwa Polskiego**, z rysunkami i mapami, cena 1\$500.
- Stemana, **Danja**. Kraj i naród, z ilustracjami, cena 3\$900.
- Umiński, **Oceania**. morza i lądy, cena 1\$300.
- Włodak, **Polacy w Paranie**, cena 500.
- Zybert, **Opis pielgrzymki pieszej do Częstochowy**, cena 1\$000.

OPILINA

Jest świetnym lekarstwem przeciw robakom żołądka i kiszki i przeciw błędnicy z tęgoryje.

Laboratorio Nutrotherapico

DR. R. L. & C. - RIO

padł bez zmysłów na szyny tramwajowe; dwóch przechodniów zawiadomiło o wypadku policję, która ciągle nieprzytomnego chłopca odwoziła do szpitala.

TELEGRAM następujący nadesłał poseł polski Grabowski do prezydenta Parany z okazji przejazdu przez Paranaguę dnia 22-go listopada: »Z okazji mego przejazdu przez stan tak wzniosła się radość przez Waszą Eksceleńcję — skoro osobie nie mogą złożyć mych życzeń, to przynajmniej przesyłam osobiste moje uszanowanie i życzenia pomysłności dla stanu». Grabowski poseł polski.

O DIA tutejszy złośniwy dziennik, pełny różnych insynuacji na urząd stanowy i wpływowe osobistości parafińskie, przynosi pod dniem 25-go listopada, w sprawie przyjazdu posła polskiego p. Grabowskiego do Paranaguę następującą notatkę: »Wśród pracowniczej kolonii polskiej mówią, że poseł polski w podróży swej na południe jedzie obecnie do Santa Cathariny a potem do Porto Alegre, skąd bezpośrednio wróci wprost do Rio, zastrzegając sobie przybycie do Parany dopiero, kiedy Afonso Camargo obejmie rząd. Czy to prawda i dlaczego to tak? — (Jak p. Poseł w orędziu do kolonii zaznaczył to najpierw pojechał do Rio Grande dlatego, że tam jeszcze żaden poseł nie był i jest wiele spraw niecierpiących zwłoki do załatwienia, gdy tymczasem sprawy parafińskie są uporządkowane. Przep. Red.)

Gorzalka obraz dramatyczny w jednym akcie, bardzo piękny i do tegoż wspaniały dla naszych teatrów po kolonjach, podaje kalendarz »Ludu« na rok 1928. Odgrywać może sztuka po kolonjach by powstrzymać wdzieranie się na kolonie nasze płaństwo, pierzając z pięć plag które nękały Brazylię, jak to stwierdza sławny doktor-hygienista brazylijski B. J. Penna.

Parana.

LAPA — Straszny wypadek. W kolonii Rio do Caixu w municyjum Iapekim w dniu 16-go listopada zdarzył się straszny wypadek na drodze do Lapy koło Sao Pedro, gdzie padł ofiarą śmierci z powodu złej i pełnej wybojów drogi kolonista Michał Nowak, spadając pod wóz naładowany kukurydzą; odniósł też tak silne poituzczenia, że śmierć nastąpiła prawie momentalnie; osierocił on żonę i 6-ro drobnych dzieci.

Zmarłemu w tak strasznej przygodzie s. p. Michałowi Nowakowi, towarzyszy szczerzy żal tych wszystkich, którzy go znali i widzieli w nim dzielnego pracownika tak we swoim gospodarstwie, jak i w miejscowym Towarzystwie, »Sw. Antoniego«.

São Paulo.

São Paulo 20-go listopada. — Dzisiaj przybywa do stolicy naszej poseł polski z Rio de Janeiro, Grabowski. Przybędzie on pociągiem pospiesznym z Rio; na stacji oczekują go będzie zastępca prezydenta i sekretarzy stanowych. Dyplomata polski zostanie w stolicy przez cały dzień i rozgości się w hotelu Esplanada. Jutro wyjeżdża poseł polski do Santos, skąd okresem podąży do Parany.

São Paulo, 22-go listopada. — W niedzielę rano przybył do naszej stolicy poseł polski przy rządzie brazylijskim, Grabowski;

Grabowski; w dworcu powitali go reprezentanci prezydenta i rządu. Dyplomata polski, ułożony na koszt rządu w hotelu Esplanada, oddał dopóki dnia w niedzielę wizytę p. prezydentowi stanu i sekretarzom (nieistnom). Popołudniu w towarzystwie Urleia de Carvalho urzędnika ministerstwa skarbu zwiędził p. Tadeusz Grabowski muzeum w Ipirandze i wystawę kawową; pod wieczór zjawił się p. Grabowski na zamknięcie jubileuszowej (200 lecia rocznica wprowadzenia kawy) wystawy kawowej, poczem z tej okazji był na uroczystości w Casinha Pequena. Wczoraj wyjechał p. Poseł do Santos, skąd okresem wyrwał się do Parany. Na dworcu da Luz na pożegnanie p. Grabowskiego, zjawił się przedstawiciele prezydenta stanu i sekretarjatów (ministerstw).

ZNACZENIE STANU SAO PAULO i jego przewagi w unji stanów brazylijskich wzrasta ogromnie z roku na rok. Czem jest dla unji São Paulo, a czem jest dla związku federalny Brazylii bez São Paulo, to najlepiej wykazują cyfry z obrotu handlowego za czas od 1-go stycznia do końca lipca 1927 roku. Ogólny wywóz całej Brazylii wyniósł w tym czasie 1,868,000 kontów, z czego na same São Paulo przypada 1,057,000 kontów a więc znacznie więcej niż wszystkie inne stany. Przewóz w tym czasie wyniósł 1,903,000 kontów czyli mamy niedobór, to znaczy, że do Brazylii przywieziono w tym czasie więcej niż wywieziono. Lecz stan São Paulo znowu dobrze się rządził, bo przywiózł tylko za 755,000 kontów, czyli nadwyżka wywozu w São Paulo przyniosła 303,000 kontów. W ogóle, centrum handlu i bogactwa Brazylii tworzy i skupia się w São Paulo.

ZANIK RYB w rzekach tego stanu przybrał ogromne rozmiary. Prócz kłusownictwa rybackiego które posługuje się dynamitem i morduje ryby, prócz zatrąwania rzek odpływami z różnych fabryk, największe szkody w rybołówstwie wyrządzą obfite tany i nagromadzenia wód przy zakładach fabrycznych, elektrycznych i t. d., które chcą uzyskać siłę wodną. Te tany i fozusy przeszkadzają rybowi, że nie mogą płynąć w górę rzek dla łarcia i składania ikry, stąd zanik wszelkich ryb we wielu rzekach stanu São Paulo dawniej bardzo rybnych. Dr. Fernando Costa z sekretarjatu rolnictwa wezwał specjalistę dr. Rudolfa Iheringa, by przygotował odpowiednią pracę, jak poprawić rybołówstwo rzek paulistańskich. Najpierw zostaną pobudowane tak zwane progi rybne naokoło tam i nagromadzeń wodnych, by ryby mogły obchodzić fozusy dążąc w górę rzeki dla składania ikry tak jak to już pobudowano w Europie; potem zarybić stan wielo wód nowymi gatunkami ryb. W ten sposób poprawi się rybołówstwo w São Paulo.

Pernambuco.

BESARABCY osiedlili się już w Baireiras i mają uprawiać owoce, jarzyny i zboże. Znaczna część kolonistów postanowiła hodować słoneczniki i wyrabiać z nich olej; tę produkcję znają besarabcy jeszcze z Rosji; czy i o ile im się to uda przy upalnym klimacie w Pernambuco, to przyszłość pokaże.

Kalendarz „LUDU“

na rok 1928 prawdziwie brazylijsko-polski, można nabyć w Kurytybie w składach panów: Domańskiego Krzyżanowskiego Fratinińskiego Szulca Rydyglera Amplewskiego.

Telegramy z Polski

Geneva, 19-go listopada. — Niemcy wzniosły apelację do Ligi Narodów oskarżając Pola-

Dobra sposobność

Różne bardzo, piękne i zajmujące, najnowsze książki powieściowe, historyczne, opisowe, praktyczne, dla starszych, młodzieży i dżiatwym na składzie Związku »Oświata«.

ków na Górnym Śląsku, że zmuszają dzieci do egzaminów mających stwierdzić ich polskie czy niemieckie pochodzenie, zanim zostaną zapisane do szkół.

(Rzecz naturalna, że przed zapisem trzeba stwierdzić narodowość dziecka, aby potem skierować je do szkoły polskiej względnie niemieckiej. Przep. Red.)

Berlin, 17 listopada. Gazeta niemiecka »Vossische Zeitung« ogłasza artykuł, w którym zapowiada, że wojna ciowa między Polską a Niemcami wnet się skończy.

London, 17-go listopada. — Dwaj lotnicy angielscy MacIntosh i Hinkler wlecieli 15-go listopada w Londynie celem dokonania przelotu aż do miasta Delhi w Indiach w Azji. Dotychczas brak wszelkich wiadomości o nich.

Warszawa, 18-go listopada. — W Warszawie bawi od wczoraj marszałek francuski Franchette d'Esperay, który przywiózł wysoki medal wojskowy francuski dla marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 19-go listopada. — Uczestnicy pierwszej partii wielkiej wyieczki, jaką zorganizowali polacy zamieszkali w północnej Ameryce (bawiący obecnie w Polsce) — urządzili między sobą składkę na ofiary powodzi w Małopolsce wschodniej. Składka dała 4 tysiące dolarów (a nie 4 miliony jak mylnie podano w ostatnim numerze »Ludu«). Przep. Red.)

Berlin, 18-go listopada. Donoszą telefonicznie ze Lwowa, że dwaj lotnicy angielscy opuścili się pod Mszaną w odległości 15 kilometrów od Lwowa i obaj wyszli z przegrody nieranni. Samolot przy opadaniu wpadł na dwóch wieśniaków i ciężko ich poranił, łamiąc jednemu nogę. Lotnicy, o których nie stwierdzono czy to są Intosh i Hinkler, odjechali do Warszawy pociągiem o godzinie 23-ciej. Przyczyną tego wypadku był defekt w motorze samolotu.

W tym, 24-go listopada. — Donoszą z Bukaresztu stolicy

Two Biblioteki Polskiej

W TRES BARRAS. Zawiadamiamy że dnia 23-go listopada b.r. wystąpił bardzo ważny list w sprawie profesora tamtejszej szkoły p. Kazimierza Chocinje.

Zarząd Związku »Oświata«.

Rumunji, że Bratianu prezydent rumuńskich ministrów, wbrew pierwszemu pogłoskom o poprawie jego zdrowia po dokonanej operacji, zmarł wczoraj nagle nad ranem (W Rumunji, mającej ściśle przymierze zaczepno-odporne z Polską, może przyjść do przewrotu. Bratianu sprzeciwiał się powrotem do Rumunji księcia Karola, który po znanych awanturach miłosnych przebywał w Paryżu i został pozbawiony praw do tronu przez testament zmarłego ojca króla Ferdynanda. Obecnie partja chłopska z jenerałem Averescu na czele, chce sprowadzić Karola do Rumunji dla objęcia tronu i rozruchy w Rumunji już się rozpoczęły. Nagła śmierć pożądanego premiera Bratianu jest wobec tego trochę zagadkowa. Przep. Red.)

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają ogłoszenia w »Ludzie«.

Kursy Nauczycielskie

W SANTA CATHARINIE. W czasie od dnia 12-go do 22-go grudnia odbędą się w Itajopolis Kursy metodyczne dla naszych nauczycieli polskich z Santa Cathariny, oraz najbliższych z Parany. Przyjechać trzeba do Meiry w niedzielę dnia 11-go grudnia, skąd autokar przewiezie słuchaczy do Itajopolis. W ciągu trwania kursu słuchacz dostanie bezpłatne utrzymanie. Wykłady będą się odbywać w szkole Sióstr Misjonerek. Program kursu obejmuje metodykę języka polskiego, historii, geografii, rachunków, oraz najważniejsze wiadomości z psychologii, pedagogiki i dydaktyki ogólnej. Wykłady będą panowie: Konstanty Lech i Jerzy Ostrowski z Kurytyby. Przy kursie będzie zorganizowana szkoła czterodziałowa, w której prelegenci i słuchacze będą przeprowadzać lekcje pokazowe. Należy przypuszczać, że na tym pierwszym kursie w Santa Catharina nie zabraknie ani jednego nauczyciela. Informacji bliższych w sprawie kursu udziela Redakcja Naszej Szkoły — Curitiba — Caixa postal 412.

Giekawe rzeczy z Polski

TCHÓRZOSTWO ZARZĄDU LEŃNICKA W NAŁĘCZOWIE PRZED ŻYDAMI. Na pierwszy ulgowy jesienny sezon kuracyjny w Nałęczowie

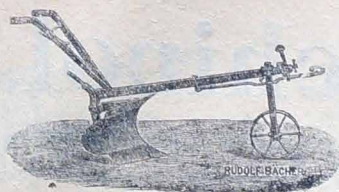
Casa Brasil

Rua José Bonifacio N. 10. Wielka roczna wysprzedaż.

Casa Brasil poleca swoim klientom i odbiorcom towary swoje po cenach niskich przy końcowej rocznej sprzedaży. Aby przekonać Klientów, że towary są bardzo tanie, podajemy poniżej nasze ceny.

- Płótno w kratki 1-szej jakości na ubranie metr od 1\$200 do 2\$200
- Brim mocny na spodnie „ od 1\$800 do 4\$000
- Brim Alpaca „ 3\$000
- Zefir na koszule „ od 1\$500 do 2\$500
- Płótno na fartuszki „ od 1\$400 do 2\$800
- Płótno fantazyjne modne „ od 2\$500 do 4\$000
- Etaminy modne „ od 2\$000 do 8\$000
- Płótno modne »enfestado« „ od 5\$500 do 12\$000
- Płótno bawełniane 75 cm. szer. sztuka 10 metr. gwarant. 9\$000
- Płótno bawełniane 80 cm. szer. sztuka 10 metr. 12\$000
- Płótno bawełniane 90 cm. szer. sztuka 10 metrowa 13\$000
- Płótno prawdziwe Indyjskie 90 cm szerokości sztuka 18\$000
- Płótno bawełniane francusko pierwszej jakości, metr 3\$000
- Kaszmir 1-szej jakości francuski, modny kolorowy, metr 20\$000
- Kaszmir 1-szej jakości francuski niebieski i czarny, metr 22\$000
- Kaszmir 1-szej jakości angielski, modny kolorowy, metr 35\$000
- Kaszmir 1-szej jakości angielski czarny i niebieski, metr 30\$000
- Kaszmir 1-szej jakości, nacjonalny, metr 15\$000
- Kapelusze dla dzieci od 6\$000 do 12\$000
- Kapelusze dla mężczyzn 1-szej jakości od 12\$000 do 20\$000
- Kapelusze dla mężczyzn szerokie od 15\$000 do 25\$000
- Kapelusze dla mężczyzn czysta »Lebre« od 30\$000 do 40\$000
- Kapelusze dla mężczyzn czysta »Lebre« szerokie od 32\$ do 42\$000
- Parasole dla panien od 10\$000 do 40\$000
- Parasole dla mężczyzn od 12\$000 do 25\$000

Uwaga: Mamy wielki wybór różnych materiałów ślubnych; kto kupi welon do ślubu otrzyma w dodatku ładny wianek.



GOSPODARZU!

Pokazywaliśmy na wystawie w Kurytybie

78 różnych maszyn rolniczych i 24 różnych lemieszów pługowych.

Na demonstracyjnych próbach pługów w Araukarii otrzymanej w czterech klasach

3 PIERWSZE NAGRODY.

Każdy gospodarz dobrze postąpi, wybierając maszynę w składzie:

CASA HACKRATD

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N 96

zjechało bardzo dużo kuracjuszy. Przykro było kuracjom, że na ścianach nigdzie nie było krzyża, ani najmniejszego nawet obrazka mimo, że zakład posiada kapliczkę, przekazaną przez doktorową Beni Grono kuracjuszów postanowiło kupić mały obrazek i zawiesić na ścianie w jadalni. Zainicjowano zbiórkę, która dała 126 złotych 80 groszy, za co kupiono obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Administracja zakładu dowiedziawszy się, że ma być zawieszony obrazek na ścianie, oświadczyła, że nie pozwoli go zawiesić ze względu na kuracjuszków żydów. Oburzeni kuracjusze spotkali w jadalni zmobilizowaną służbę, która miała za zadanie przeszkodzić w zawieszeniu obrazu, pod groźbą utraty posady. Inicjatorzy widząc zbiorową wolę wszystkich kuracjuszków katolików, odsunęli służbę i obraz zawiesili. Tego samego dnia przed wieczorem zjawił się miejscowy komendant posterunku policji, który oświadczył, że jest proszony przez Administrację zakładu, ażeby namówił kuracjuszków do zdjęcia obrazka. Jak można było przewidzieć spotkał się ze stanowczą odmową.

DEPOSITO ATLANTICA przenosi się dnia 1-go grudnia na Rua Floriano Peixoto N 38, róg Praça Carlos Gomes.

Stowarzyszenie Studentów Sarmacja - Budowa Domu Studentów w Kurytybie

Lista składek N 24, wydana na ręce K. prezesa Jana Grabskiego w Kurytybie: Adam Kowalski 10\$, Leonard Michalski 10\$, Witold Cieński 20\$, Wanda Grabka 45\$, Karol Siliński (od artysty) 10\$, Symon Kwiecicki 20\$, Albia Waroba 50\$, Franciszek Galarda 5\$, Michał Przewo 50\$. Zebrał kolega Jan Grabski 220\$000.

Lista składek N 193, wydana na ręce W. p. Jana Baka w Affonso Penna: Jan Bak 2\$, Antoni Stakuj 5\$, Józef Zygmunt 2\$, Maciej Gumieła 2\$. Zebrał p. Jan Bak 11\$000. Razem z poprzednio ogłoszonymi 1-949\$700.

Prezes: Jan Grabski
Skarbnik budowy: Edw Jaworski

Dr PALUMBO

Rua Voluntarios da Patria 69
Leczy radykalnie Hydrocele bez żadnej operacji jakoteż bez bólesci.

SA JEDNAK JESZCZE LUDZIE, KTÓRZY ŻĄDYWAJĄ TABAKI.

Używanie tabaki zostaje zupełnie zaniechane, lecz dziś znów ludzie zaczynają jej używać ale w innym i to prawdziwym celu. Wprowadzono znów używanie tabaki, które bardzo dobrze działa jako lekarstwo tak w Europie, jak i w Ameryce. Tabaka ta ma bardzo przyjemny zapach a przedewszystkim leczy wszelkie objawy kataru - Tabaka ta przygotowuje się w firmie Bayer i nazywa się ona Oxan. Kusnie się ją w małym eleganckim pudełeczku. Nema objawów kataru z którego by ta tabaka nie wyleciała.

O. 2.

KOMUNIKAT.

Na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15-go marca 1927 roku oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 26-go maja 1927 roku ustalającego sposób przetwarzania wkładów oszczędnościowych przesyłanych do Pocztowej Kasy Oszczędności za pośrednictwem Konsulatów Rzeczypospolitej Polskiej, Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie komunikuje:

Chcąc uzyskać pełne przetwarzanie wkładów oszczędnościowych złożonych w P. K. O., a nie podjętych przed dniem 19-go sierpnia 1925 roku, należy do dnia 8 czerwca 1928 roku wnieść do Pocztowej Kasy Oszczędności podanie, z prośbą o przetwarzanie wkładów tam oszczędności według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15-go marca 1927 roku. Do podania tego należy dołączyć: również za rotowych pokwitowań P. K. O. - należy podać do którego Konsulatu R. P. wpłacić daną wkładkę datę wpłaty, oraz kwotę wpłaconą w militejsach.

Po dokonaniu przetwarzania będą wydane nowe, specjalne książeczki, a sumy w nich zapisane wypłacane będą przez kasowalnię odbywające się dwa razy do roku, t.j. 1-go maja i 1-go listopada, począwszy od 1-go maja 1928 roku do 1-go listopada 1940 roku.

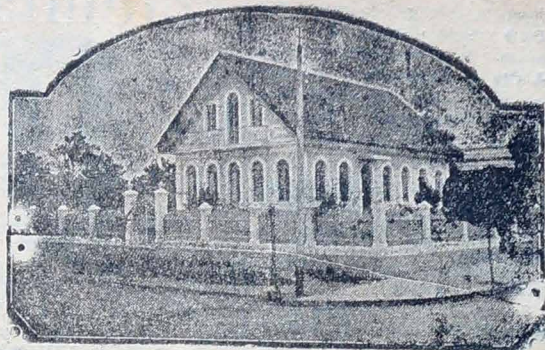
Podając powyższe do wiadomości Konsulat R. P. komunikuje, że dla ułatwienia tutejszemu wychodźstwu załatwienie formalności związanych z powyższą sprawą, rozesłał do wszystkich większych stowarzyszeń polskich na terenie okręgu konsularnego, jak również do osób biurotycznych czynnych w życiu społecznym tutejszej kolonii polskiej, dokładne instrukcje oraz gotowe formularze, które osoby zainteresowane winny jedynie odpowiednio wypełnić i wraz z kwitkami przysłać do Konsulatu R. P. Do każdego podania należy również dołączyć w znaczkach pocztowych na jej ocenę kosztów przesłania podania i rażącożników do P. K. O.

1) Starą książeczkę wkładkową P. K. O.;
2) Kwity z Konsulatu R. P. na sumy wpłacone do P. K. O. za pośrednictwem tego Konsulatu R. P., lub jeśliby właściciel wkładki oszczędnościowej nie posiadał takich kwitów - zwrotne pokwitowanie P. K. O. na wydane tam sumy, lub - jeśli dana osoba nie posiada kwitów z Konsulatu R. P., oraz nie posiada Termin przyjmowania przez Konsulat R. P. podać o przetwarzaniu oszczędności w P. K. O. upływać dniem 1-go maja 1928 roku.

Powyższy komunikat nie dotyczy osób, które wysłały już swe podania bezpośrednio do Pocztowej Kasy Oszczędności.

Konsulat Rzeczypos. Polskiej KURYTYBA, dnia 10-11-1927 r.

Witold Żagółłowicz
Travesa Zacharias N 5 - Curityba.



Klinika chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcha - Telefon N. 448.

Chorych zamieszkoanych przyjmując się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgena (Raio - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier.

Açosmalte



Naczynia z żelaza, lane, emalowane wewnątrz na szaro. Są to jedne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypalają się ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emalowane, są z tego powodu godne polecenia że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne - Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prosto się gotują, odporne na ogień, palają się też dla kolacji, bo są bardzo tanie i trwałe jak jakiegokolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowanymi.

Garnki te są do nabycia we wszystkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym garnku.

Gdzieś koło południa zatrzymał się pociąg na małej stacji Rincón. Nadaremnie oczekiwano sygnału dalszej jazdy. Czekano cierpliwie.

Nareszcie zjawił się urzędnicy kolejowy, oznajmiając podróżnym, że tutaj kres ich drogi. Dalsza bowiem jazda koleją była niemożliwa. Tor uszkodzony straszliwie.

Co więc porzucimy? - zapytała Iza Janika.

Mówiono mi właśnie, że repara-tura toru potrwa co najmniej tydzień.

No, to także przyjemność wielka wysiedzieć taki czas w małym gnieździe! Ale, jak trzeba, to trzeba!

A wozem nie można? - zapytał jeden z pasażerów.

Jam już nawet najął wóz dla siebie i dla rodziny. Wolę dwa dni jechać górami, jak siedzieć tutaj może jakich dni czterdzieści. Od najbliższej stacji można będzie jechać!

Dziękuję panu za radę! - zawołał Janik.

Co powie na to łaskawa hrabianka? Nająć wóz czy nie? - zapytała Iza.

Iza miała zamiar przyklasnąć tej radzie. Wtem przystąpił jeden z urzędników.

Radzę raczej przeczekać w Rincón - rzekł.

Niebezpieczna rzecz jechać górami. Można łatwo, nawet bardzo łatwo zabić, a co gorsza wpaść w ręce bandytów. Często się to zdarza. W ostatnich czasach zjawił się tutaj nawet ostateczny pewien opryszek i niepokoi całą okolicę!

Na to pasażer, który doradzał jazdę górami zaśmiał się i rzekł:

Ależ okolica ta jest całkiem bezpieczna! O, jeśli się tak obawiać pierwszego lepszego drapieżnika, który waleś się po drogach, to musieliśmy pewnie zostać w Rincón. Ja zaś radzę, że dostaniemy się cało i z rowo do najbliższej stacji!

Słowa urzędnika podzielały na Ize uśmiech. Przypomniała sobie odbyty niewolę u bandytów.

Janik jednak przyklasnął radzie nieznanego pasażera i postanowił znaleźć odpowiedni wóz. Po południu wybrano się w drogę.

Podróźni już minęli parę godzin drogi. Lekki wózek toczył się po mchem obrótych kamkach w lesie świerkowym. Nie było nigdzie ani śladu drogi.

Janik sporządził dla Izy wygodne siedlisko. Nie trzęsło nią na wózek.

A tymczasem okolica stawała się coraz dzikszą, las coraz gęstszy, góry coraz straszniejsze.

Powiedzcie mi przyjacielu - zawołał Janik do woźnicy - znaście wy tę okolicę? Bo ja nie widzę ani śladu jakiegokolwiek drogi!

Bo niema jej tutaj! My się kierujemy zwyczajnie według gór, u których stokach leży najbliższa stacja, gdzie możecie państwo znowu wsiąść na pociąg kolejowy.

A kiedy się tam dostaniemy?

Przed południem jutro!

To csał no będziemy tu w lesie?

Nie, sir. Przed wieczorem jeszcze dostaniemy się na równinę i całą noc na niej będziemy jechać.

Janik mruzczył i kiwał zeicha, bo wózek zanadto tańczył swawolnie po kamkach górskich.

Minęło parę godzin. Nadszedł wieczór ale bór nie skończył się. Janik zmierzkał że woźnica orjentował się widocznie słabo, często bowiem stawał i rozglądał się na wszystkie strony. Wreszcie Janik nie wytrzymał.

Co tam? Nie wieście, widocznie gdzie jesteście? - burczał Janik groźnie.

To przeklęta droga - odrzekł woźnica.

Parę razy jechałem już tą drogą, ale zda mi się, że mam zadużo trzymał się gór.

Oczekuj, toście wy głupiec kolosalny!

Mój Boże! Panie Janik zbłądziliśmy? - zawołała Iza w niemym strachu.

Spodziewam się, że tak źle nie jest - rzekł Janik - gdyż góry, pośród których leży stacja, mamy przed sobą. Ale noc przepędzimy w lesie.

Wściekły z gniewu wylazł Janik na kółka.

Jedźcie raz, abyśmy dostali się z lasu!

Poczekamy chyba tutaj do rana, sir.

Obawiam się, że gotowiśmy stracić ślad całkowicie z oczu. Jutro będzie

Dziecie! Niedoświadczone to! Wiekach i galkach podle zamku. A ona używała tej swobody na schadzki z lubym. Były to chwile ogromnej radości.

Oczyma miłośnik patrzyła na i radowała się jego widokiem i płakała że go kochać nie śmie, chociaż tak gorąco kocha...

Naraz any jej pierchnęły. Co to? Dzień już! Poranek zaświtał? Ach nie! To magiczne - duchów niby światło, to wschód księżycy za górami...

Rosła się ono i obleka tajemniczym smętkiem mury małego, opuszczonego omentarza...

355. Całą noc na omentarzu!

Okrzyła się płaszczem lepiej. Księżyc błądził po grobach zbrodniarzy, szukał kogo z uspiętych na wieki...

Dziwne jęki i szmery dokoła niej. Rozdrażnione jej nerwy pracują straszliwie. Zdała się jej, że słyszy głosy martwych kwilanie nieochronionych niewoląt i wycie niespokojnych wiecznie upiórów...

A to wiatr przechadzał się po ścieżkach omentarnych, po drobnych liściach krzaków...

Bóg z nią! Nie obawia się niozgo. Przypomina sobie tę pieśń pradziadowską:

Kto się w opiekę odda Panu swemu...

Ona tu nie jest w gościnie u obcych. Ona przyjeżdża - wierna mu do śmierci - nawet tych strasznych godzin parę po śmierci...

To ten, który ją nigdy nie kochał kiął się że utraty jej nie przeżyje nigdy... I wtedy po odmowie rodziców - namówił ją do ucieczki. Mówił, że skoro zostanie jego żoną, przyjmą go z pewnością do siebie.

Zaufała mu. Pod wysobitą świerkami boru ojcowskiego przysięgła mu, że niezwiąże nie będzie, tylko jego. I dzień ten przyszedł - drugi...

Z płaczem serce rozdzierającym orosła rodziców powtórę, aby zezwoliła na związek małżeński z ukochanym. I znowu rozpacz i rozczarowanie...

Matka milczała i kłaka. Ojciec zaś gniewał się niepomnie. Srożył się z tego powodu, że mimo zakazu widywała się z Nordenem.

Nie wyrzekła na swój los. Stawała się coraz ciężej i spokojniejsza. Onoje hrabiostwo sądził, że już się pogodziła ze swym twardej losem. Wolno jej było błądzić samotnie po łą-

Wyrabiała się dostarcza się wprost do domu wspaniałą, gwarantowaną **WAPNO** z marką „Parana”. Zgłaszać się można do **Domingos Securato & Cia — Tamandaré — Parana**, lub listownie do: **Bernardo Kraśński — Curitiba** — **Posta re-stante** który jest współnikiem tej firmy.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarza a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.
Gabinet dla leczenia lampą kwarcową, diatermiją i elektroizolacją. **Leczą żyły na nogach i skrzywienie nóg** bez zabiegów operacyjnych. Konsultacja: Rua 15 de Novembro 5, piętro, od godziny 10—12 i od 4—6. Mieszkanie: Praça Tiradentes N 1.

RESTAURACJA
Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 21
Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży sznaps Atlantica.

Chapelaria Mazer
R. MAZER & Cia
Rua 15 de Novembro 12 A — Curitiba
Fabryka kapeluszy i czapek. Specjalność w czapkach skórzanych dla chłopców. Skład kapeluszy, koszul, ponoczek, krawatek, parasoli, kółczyków i w ogóle rzeczy galanterijnych. — **Mówi się po polsku.**

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz-Dentysta.
Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w złocie i kauczuku. Flombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania.
Curitiba — Rua Riachuelo N 8

Wynajmę sklep pod warunkiem, że wynajmujący zgodzi się na zakupienie wszelkich materiałów, które się w tymże sklepie znajdują. Dom ten nadaje się świetnie na zażycie pensjonatu, bo jest położony na dobrym miejscu a do tego jeszcze znajduje się na przeciw **Frigorifico Matarazzo** gdzie pracuje 200 osób. Dom ten wynajmuję za kontrakt:
Informacji udzieli właściciel: **Arthur Borges — Jaguarihyva — Parana.**

Michał Raduj w Tres Barras poszukuje **rzeźnika** który potrafi wyrabiać wszelkie wyroby masarskie. Płaca miesięczna od 180000 z wiktami i mieszkaniami. Znajomości języka portugalskiego się nie wymaga.

Ziemia na Loty

Właściciele: **Bracia Paciornik**
KURTYBA — PRACA CORONEL RYMAS N. 6

Korzystne ceny — Wygodne do spłaty długoterminowe raty.

- 1) **TEREN HUGO-LANGE**, 30 minut od Uniwersytetu, obok linii kolejowej „Curityba — Rio Branco”, 12 minut od tramwaju Juveve. Przyszłość tego terenu zapowiada się wyjątkowo dobrze. Dotychczas sprzedano 180 lotów. Cena 2\$500 za metr kwadratowy.
- 2) **TEREN W BACACHERY**, za stawem kąpielowym, na prawo. Przy kupnie kilku lotów cena za metr kwadratowy 1\$200.
- 3) **TEREN SCHIMHELPFENIG**, Alto do Bigorilho, wspaniałe położenie, obok nowego wodociągu. Loty zaczynają się przy ulicy **AUGUSTO STELLFELD**. Ceny różne. Spłaty 3-4 lat. Sprzedaje się również loty z domami drewnianymi.
- 4) **SPRZEDAŻ 12 KOLONJI PRZY ULICY GRACIOZA**, po 4-8 alkiarów z lasem i wodą. Ceny przystępne, warunki spłaty wygodne.

Bilższych informacji na podstawie planów udziela powyższa firma.

Isaias Alberti



INŻYNIER-MECHANIKI
Wyrabia kół hydrauliczne, turbiny, sentryfugi, Peltony, młyny do melioracji, cukni, kawy, fiwy, pszenicy. Sita i okalatory różnych systemów, kompletny przyrząd dla fabryk kawy lub innych przemysłów.
Skład kamieni młyńskich brazylijskich i francuskich (Pa Fette) różnych rozmiarów.
Materiały jedwabne na sita do młynów najlepszej marki (Marca Suiza).
Młyn „Vertical” odznaczony złotym, srebrnym i brązowym medalem na wystawie Centenario 1922, jest najprężyciejszym i najtańszym. — Odznaczony złotym medalem na wystawie Instytutu Technicznego-Przemysłowego w Rio CURITYBA — Avenida Assunguy N 97 — Telefon Nr. 670

CASA SCHMIDT

Rok założenia 1892
Praca Tiradentes 3 — Praca Municipal 20, 22 i 23.
CURITYBA — PARANA.
Caixa postal N. 3. — Adres telegraficzny: „LEUGIM”.
Szklane, żelazne naczynia, narzędzia, brzoń i amunicja i wszelkie przybory do kuchni. Narzędzia rolnicze: oleje, smar, farby i t. p. Maszyny do pisania. Rowery marki „Adler”. Smary do maszyn i samochodów. Lustra i lampy elektryczne. Instalacje elektryczne. Żarówki oszczędnościowe marki „Edison” od 110 do 120 wolt.

Fachinol

Fachinol jedyny środek, który zachowuje w dobrym stanie amunicję, maszyny do pisania, maszyny do robienia masła, centryfugi, rowery, wogóle delikatne części mechaniczne. Zardzewiałe części mechaniczne wszelkich maszyn można „FACHINO-LEM” zupełnie odnowić. — Do nabycia we wszelkich sklepach żelaznych

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

Antoni Rydygier & Cia. Limtd.
Rua Barão do Serro Azul N 6 — CURITYBA.
Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materiały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich biur. **Słownik Portugalsko-Polski.**
Drukarnia i introligatornia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonuje się natychmiast po cenach bardzo niskich.
Dewocjonalja: Różnice, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, krzyżki, obrazki, medaliki i t. d. Posiada na składzie Elementarze K. Lecha.

CASA METAL

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 — Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.
Wielki skład żelaza i stali, w sztabach i w płytach, śrub gwoździ, rur, łańcuchów i innego żelastwa do wozów.
WSZELKIEGO RODZAJU RZEMIOSŁA I MASZYN.
Oleje, szkła, drut gładki i kołczasty, maszyny rolnicze i t. d.
Nadchodzą codziennie transporty piługów.

OKAZJA NADZWYCZAJNA!

Z powodu zmiany lokalu sprzedam moją posiadłość w Lapa położoną dwa kilometry od miasta za cenę bardzo niską.
CAŁOŚĆ ZIEMI WYNOŚI 30 ALKROW. Ziemia ta jest bardzo urodzajna; 3 akry są już obrodzone kulturą, a jeden akier mandjoka. Ładna wieniec, ładny ogród, fabryka do mandjoki, młyn, dwa domy, stodoła, wszelkie zabudowania, jeden wóz, dwa konie i inne nalezytości.
Informacji udziela: **Konrad Hirst — Lapa**, lub właściciel **Paweł Arendt — Lapa — Parana**. — Listy można pisać po polsku.

Potem rzucił słowo — ale jakie! Może wybierać między rodzicami a swoim ukochanym...
I teraz obudziła się w hrabio-wskim dziecku duma przodków niepo-hamowana. Nie kochają mnie — pomy-sła. I wyszła.
Opuściła rodzinne progi, pospie-szyła do ukochanego, który ją przyjął z miłością wielką...
W dzień po ucieczce z zamku była tego na wieki. Jeszcze widzi przed so-bą mały kościółek wiejski, sędziwego plebana, ołtarz... Słyszysz dźwięki orga-nów, głosy dziatwy śpiewającej na chórze... To były wtedy dla niej pienia aniołów... Działal roznocia ślubu... Nie dawno to się działo i potonęło w wirze wieczności...
A teraz gdzie to wszystko? Znikło w tym grobie, w otchłami przeszłości...
Gdzie on, dyszny i piękny duszy jej książę?...
— Pochowan! pochowan! — odzy-wa się głos przeraźliwy.
— Puszczek to woła! W sam czas... odpowiada na jej pytania, na jej myśli... Tak! To koniec wspaniałej pieśni jej szczęścia...
Koniec? Już przecie sama przy-grywka do życia nowego, małżeńskie-go miściła w sobie akordy straszliwe — niemile — jak grzyzt żelaza po szkło. Rozczarowała się rychło.
Za parę tygodni. Poznała, o co mu chodziło. O bogactwa jej!
Sądził, że po ślubie pogodzi się z rodzicami Izę, osiągnie ich przeba-czenie i kolosalny majątek... Ale sztu-ka nie udała się.
Norden stracił miłość ku swojej młodej żonie, bo nie było pieniędzy. A on potrzebował ich niemało.
Swoje dochody z zawodu inżynier-skiego trwonil w zastraszający sposób. Całymi nocami przebywał poza domem, w domach gry i rozpustnej zabawy.
Iza modliła się do Boga, aby stan ten się zmienił. Ale niebo nie wysłucha-ło jej prośby. Czekała się za parę tygo-dni nadzwyczajnie nieszczęśliwa i opuszczo-ną od wszystkich. Pisała listy do ro-dziców. Wracały nierozpoznawane do niej.
Mąż wyjechał na dłuższy czas w sprawach zawodowych daleko. Została sama ze swoim bezdennym smutkiem...

Tak minął rok. Wreszcie promy-czek szczęścia zajaśniał.
Błada młoda żona rzymała na re-ku małego istotkę, ukochaną pierwszą dziecinę Liddę!
Nadzieja zawitała w jej serce. Zda-wało się, że nowy przybysz przyniesił zmianę na dobre. Norden nawet spo-ważniał, zmienił się. Ale trwało to nie-długo.
Zanadto bowiem był lekkomyślny, żądny wrażeń, zmian, zabawy, gry, bo-gactwa, rozkoszy... Przyszły nowe, straszniejsze od pierwszych troski... Znosiła je mężnie, z rezygnacją...
...Iza spojżała teraz na bladą larzę księżycy; pośród błon firmamentu. Spieszył w dalszą odwieczną swą drogę. A ona za swojemi myślami...
Przypomniała sobie jeden list męża. Pisał, że jedzie do Ameryki. Musi zna-leżeć popłatną pracę, musi nabierać do-bytku i wrócić do niej zamożnym czło-wiekiem, bez troski o chleb powszedni.
Nadeszły straszne czasy. Została nadal sama.
Z początku pisywał listy, wiadomo-ści. Potem jednak działo się to rza-dziej. Wreszcie nie było żadnych wiadomości.
Skape jej środki do życia wyczer-pały się zupełnie.
Byłaby umarła chętnie, gdyby nie Lidda. — Dziecię to utrzymywała ją przy dalszej chęci życia. Pracowała, zarabiała. Aż pewnego dnia zdejła ją tęsknota za rodzinnym domem, za ojcem, za matką.
Była to wigilia Bożego Narodzenia, kiedyśmy poznali Izę w zamku ojco-wskim. Prosiła o przyjęcie, chciała prze-błażyć gniew ojca... Wypędzono ją bez litości na głód, chłód i nędzę...
Matka uziarla — odciele zatwardzia-ły w gniewie — mąż w dalekiej Ameryce, nie wiedzieć gdzie — dziecie biedne, drobne — ona zaś bez żadnej po-mocy, bez środków do życia...
Kedy się ma zwrócić? Miała pra-wo miłości zwrócić się do męża.
Domyślała się, że został nadal w Nowym Yorku W ogromnej tęsknocie pospieszyła za ocean. Za nim — za ukochanym mężem, ojcem jej Lidy...
Przyjechała szukała za nim. Zna-lażła. W bogactwach, w rozkoszy, w szczęściu bez troski opływał przy boku drugiej żony. A ona, żona prawna, w nędzy... A dziecie w chorobie...

Jeszcze raz wybuchła jej miłość ku mężowi ogromnym płomieniem — gorącym. Jak płomień świecy, zanim zga-snie. Pospieszyła za nim w podwoje swojej rywalki — i tu z oczu jej zsunę-ła się łuska... Poznała, kim jest jej mąż właściwie!
Zginęła władza jego nad nią, ogar-nęła ją obrzydzenie do niego wstręt nie-przelamany, zgroza... Z obrzydzeniem odwróciła się od niego.
Odrzuciła go potem zawsze, kiedy się tylko próbował do niej zbliżyć. Znie-nawidziła go na swój sposób...
Ochciał przez Lidę zbliżyć się do niej. Przez Lidę... Aha, gdzie może być w tej chwili jej droga jedyna Lida?
Czy kłamał przed śmiertelką mówiąc, że jej nie brzo u niego, w jego wyląd? A może zabił własną dziecinę?...
Krew się w niej ścieła na tę myśl...
— Gdybyśmy mogła mówić z nim — zapytałabym go o nią — ale zapóźno!
— Pochowan! Pochowan! — krzyk-nęła puszczek.
Iza była znużona. Oparła się wy-godniej o krzaki. Popłynęła myślą do ojczyzny, do Polski.
Pewnie tam w tę porę śniegi ziem-ię kryją — Głodne wilki w lasach przeraźliwie wjął — Pewnie błędi smu-tek w jej rodzinnym domu.
Niema tam jej ojca rozweselił komu...
Pewnie za nią z cicha wypłakuje oczy,
A ojcowskie serce robak z bólu toczy,
I sumienie jego złe wspomnienia męczą...
Po komnatach mary tam czyszczo-we jęcza...
A samotny ojciec — jak bezdzietny wdowiec,
A wspaniała żenka jak wielki gro-bowiec...
Czy zobaczy ona kiedy ojczyznę? Może tam napije się słodkiej wody za-pomnienia — i nie będzie widzieć mar-przeszłości przed rozkołysaną w błóchach swoją duszą. Nie będzie widzieć, jak i teraz nie widzi, gdyż ujął ją na grobie męża sen głęboki...

I zesze ci godniejszy los.
Patrz, z poza mgieł i z poza chmur Stoneczko wachodzą z silnych gór...
Tak, słońce zeszło naprawdę, świe-got piasek napętnia powietrze, biedna hrabianka spi ciągle na grobie męża...
356. Nowe niebezpieczeństwa.
Juno i Janik szukali całą noc pełni trwogi za swoją ulubioną hrabianką. Nie wiedzieli, że poszła na grób męża. Ktoś opisał ich radość, kiedy Iza zjawiała się na drugi dzień i opowiedzia-ła o nocy przebytej wśród mogił.
Teraz mieli wybrać się do kraju. Szeff polcji Rogers przebywał w Santa Fé. Mary wyjechała w nagłej sprawie do Nowego Yorku. Iza miała pozostać w Tucson dłużej czas, od-począć. Janik sprzedał swój salon fry-zjerski za dobre pieniądze, a posiadał krom tego pieniądze za oddanie Nor-deña władzom. Był więc bogaczem nie-malym. Nie mu teraz nie brakowało do szczęścia, jak tylko wrócić do ojczyzny. Tęsknił za nią. Teraz miał właśnie naj-lepszą sposobność po temu.
Iza także pragnęła gorąco wybrać się z Nowego świata do Europy, do domu. A przedewszystkiem z Tucsonu.
Z miastem owem związały się w jej duszy niemiłe wspomnienia o jej o jego dziwnym zgonie.
Odetchnęła tedy spokojnie, kiedy wybrała się już koleją do stolicy Stan-ów Zjednoczonych północnej Ameryki. Myślała o Lidzie i o jej...
Pierwsze dni podróży minęły bez szczególnego wypadku.
Janik i Juno ciągle żyli jeszcze na stopie wojennej. Przyjaźnił psa z kotem! Kłócili się oboje pocieszenie. Iza niernaz śmiała się z ich przedzierek serdecznie.
Trzeciego dnia zmierzowała Iza, że podąż jedzie nadzwyczaj pomału Gór nie było, przeszokół nie było.
Janik posadził dopyttywał się o przy-czynę tej zmiany. Niebawem powrócił i oznajmił, że ulowy poniszczył for kole-jowy, kolej musiała jechać uważnie, aby nie naraziła się na niebezpieczeń-stwo. Iza sama widziała przez okna wagonu jakie szkody spowodowała po-wódz. Na torze kolejowym widniały wielkie jamy.